

Aleksander Woźny

Podsystemy paralingwistyczne organizujące komunikowanie się bohaterów w opowiadaniach Gogoła

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 74/4, 161-183

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ALEKSANDER WOŹNY

PODSYSTEMY PARALINGWISTYCZNE
ORGANIZUJĄCE KOMUNIKOWANIE SIĘ BOHATERÓW
W OPOWIADANIACH GOGOŁA *

Organizacja sposobów komunikowania się bohaterów Gogoła odsłoni bogatą w znaczenia systemowość, gdy dostrzeżemy odpowiednie konteksty. Wyprzedzając szczegółową egzemplifikację, zarysuję podstawowe perspektywy oglądu środków paralingwistycznych. Dwie pierwsze płaszczyzny badawcze sytuują się wokół problematyki penetrowanej przez socjologię języka i socjolingwistykę¹. Obserwacja zachowań komunikujących się bohaterów w relacjach wyznaczanych przez ós język—społeczeństwo każe uwzględnić jeszcze jeden aspekt. Chodzi o uchwycenie specyfiki mownego działania wobec innych, niekoniecznie ludzkich, rodzajów komunikacji i odszukanie takiej cechy, która pozwoliłaby ogarnąć wszystkie warianty jej realizacji. Poszukiwaną charakterystykę zawiera propozycja znakomitego psychologa, Lwa S. Wygotskiego:

Komunikowanie nie zapośredniczone mową czy jakimś innym systemem znaków bądź środków porozumienia [...] możliwe jest tylko dla najbardziej pry-

* Obszar paralingwistyki, tworzony przez elementy uczestniczące w komunikacji werbalnej bądź jej towarzyszące, wytyczam zgodnie z propozycją J. Banaacha (*Problemy teorii współczesnych tekstów mówionych*. [Maszynopis (przechowywany w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego)]. Wrocław 1979, s. 336—339). Autor stwierdza: „Język [...] powinien być traktowany nie jako system jednorodny, lecz jako system systemów”. Następnie wydziela w owym „systemie systemów [...]” takie subsystemy, które są charakterystyczne tylko i tylko dla języka mówionego”. Chodzi o subsystemy: suprasegmentalny i paraleksykalny, oraz o „pomocnicze kody mowy”: kinezyczny i proksemiczny.

Tragiczna śmierć dra Juranda Banaacha zniweczyła możliwość wyrażenia mu uznania za bogactwo inspiracji, jakie jego pracy zawdzięcza autor niniejszego artykułu.

¹ Perspektywy obu dziedzin usiłuję stosować łącznie, nie rozdzielając zdecydowanie ich przedmiotów, zgodnie z tezą przedstawioną w pracy Z. Bokszanskiiego, A. Piotrowskiego, M. Ziółkowskiego *Socjologia języka* (Warszawa 1977, s. 55): „Trudno w chwili obecnej dokonać jednoznacznego rozróżnienia między socjologią języka i socjolingwistyką. Obie te sfery badań splecione są ze sobą i korzystają wzajemnie ze swoich rezultatów [...]”.

mitywnego typu porozumienia, w najbardziej ograniczonych zakresach. W istocie komunikowanie za pomocą wyrazistych ruchów nie zasługuje jeszcze na miano komunikowania, lecz powinno być nazwane zarażaniem. Przerażony gęśior dostrzegając niebezpieczeństwo i krzykiem podnosząc całe stado, nie tyle komunikuje, ile zaraża je swoim strachem. Komunikowanie oparte na rozumnym pojmowaniu i świadomym przekazywaniu myśli oraz przeżyć nieodzownie potrzebuje powszechnego systemu środków... [...] tak jak nie jest możliwe komunikowanie bez pośrednictwa znaków, tak samo niemożliwe jest bez znaczenia. Aby przekazać jakieś przeżycie czy treść poznania drugiemu człowiekowi, nie ma innego sposobu oprócz odniesienia przekazywanej treści do powszechnej klasy, ogólnej grupy zjawisk, a to... nieodzownie wymaga uogólnienia...²

Jedność komunikowania i uogólniania jest podstawową cechą wszelkiego mownego działania³.

W niniejszym szkicu zamierzam zbadać kompetencję komunikacyjną oraz moc uogólniającą⁴ (poznawczą) podsystemów paralingwistycznych realizowanych przez bohaterów opowiadań Gogola. Takie zakreślenie problematyki wymaga pewnych wyjaśnień. Oddzielenie dwóch nierozzerwalnych aspektów stanowiących o istocie mownego działania jest operacją heurystyczną. Analiza kompetencji komunikacyjnej postaci u Gogola, posługujących się wieloma systemami porozumiewania, doprowadzi, jak sądzę, do wykazania zróżnicowanej mocy uogólniającej tychże systemów. Tok dowodzenia przypomina, w pewnym stopniu, tryb rozumowania podjęty przez Basila Bernsteina w badaniach nad „implikacjami i skutkami językowych aspektów procesu komunikacji”, w jakim uczestniczą grupy społeczne:

² L. S. Wygotiskij, *Myslenie i rzecz. Izbrannyje psichologiczeskije issledowanija*. Moskwa 1956, s. 50—51.

³ Zob. A. A. Leontiew, *Jazyk, rzecz, rzeczewaja diejatielnost'*. Moskwa 1969, s. 31. Pojęcie mownego działania, przejęte w niniejszym szkicu, uwzględnia „wszystkie obiektywne i subiektywne czynniki, określające zachowanie użytkowników języka w całej pełni warunkujących je związków i odniesień podmiotu działania do rzeczywistości” (s. 18).

⁴ Kompetencja komunikacyjna (socjolingwistyczna) — wedle definicji G. W. Shugar i M. Smoczyńskiej (*Wprowadzenie*. W zbiorze: *Badania nad rozwojem języka dziecka. Wybór prac*. Warszawa 1980, s. 455) — to „zdolność posługiwania się językiem zarówno w sposób skuteczny, jak i dostosowany do sytuacji, ze względu na oczekiwania, jakie ma mówca wobec słuchacza, cele, jakie sobie stawia mówca, oraz społeczne, konwencjonalne reguły użycia języka”. D. Hymes (*Socjolingwistyka i etnografia mówienia*. Przełożył K. Biskupski. W antologii: *Język i społeczeństwo*. Wybór i wstęp M. Głowiński. Warszawa 1980, s. 53) szczególnie akcentuje zdolność stosowania wiedzy w praktyce jako istotny składnik kompetencji. — „Moc uogólniająca” — termin odpowiadający funkcji języka jako narzędzia poznania, oznacza możliwość czerpania nowych informacji o otaczającej rzeczywistości na podstawie teoretycznych działań, bez uwzględnienia bezpośrednich odwołań do praktycznego (zawodowego, eksperymentalnego itd.) działania. Zob. A. A. Leontiew, *Funkcyi i formy rieczy*. W: *Osnovy teorii rieczowej diejatielnosti*. Moskwa 1974, s. 245.

wzorzec ogólny mowy [...] dziecka tworzy krytyczne zestawy wyborów oraz preferencji dla pewnych alternatyw, które to zestawy rozwijają się i stabilizują w czasie i w końcu zaczynają w poważnym stopniu określać intelektualną, społeczną i uczuciową orientację dziecka.

Proces ten można przedstawić w sposób bardziej sformalizowany. Jednostki uczą się swych ról poprzez uczestnictwo w procesie komunikacji. Rola jest w takim ujęciu konstelacją wyuczonych znaczeń, które jednostka dzieli z innymi i dzięki którym osiąga zdolność wchodzenia w trwałe, logiczne i uznane formy interakcji z innymi. Rola jest więc czynnością kompleksowego kodowania, rządzącą tworzeniem i organizacją specyficznych znaczeń oraz warunkami ich przekazu i odbioru. Załóżmy teraz, że podstawą systemu komunikacyjnego, który określa aspekt behawioralny danej roli, jest mowa. W takim systemie możliwe staje się wyróżnianie ról krytycznych w kategoriach form mowy, rolami tymi rządzącymi. Specyficzne formy mowy powodują przekształcenie otoczenia w matrycę poszczególnych znaczeń, które poprzez akty mowy stają się częścią rzeczywistości psychicznej jednostki. W miarę jak człowiek uczy się podporządkowywać swe zachowanie nakazom kodu językowego, który wyraża jego rolę, zyskuje dostęp do różnorodnych porządków relacji. Kompleks znaczeń przekazywanych przez system ról odbija się w psychice jednostki i stopniowo ukierunkowuje ogólną linię jego zachowania. Głównym nośnikiem znaczeń jest w powyższym ujęciu językowa transformacja ról: to specyficzne kody językowe tworzą relewantność, nadają doświadczeniu konkretną formę i wyznaczają społeczną tożsamość jednostki⁵.

Bernstein nie wartościuje analizowanych kodów językowych. Każdy z nich jest całkowicie funkcjonalny w obrębie stosunków społecznych, które go wytworzyły. Istnienie dwóch typów kodów obsługujących bohaterów Gogola ma natomiast wyraźny charakter aksjologiczny. O akceptacji jednego z nich decyduje świadomy wybór artystyczno-ideowy.

Bohaterowie opowiadań Gogola „posługują się” niezwykle bogatym zespołem zachowań parajęzykowych, służących komunikowaniu. Wysoka frekwencja takich zachowań, ich ogromne zróżnicowanie, a przede wszystkim — wielość pełnionych przez nie funkcji, pozwalają mówić o modelowaniu przez autora określonego systemu parajęzykowego. Rekonstrukcja systemu wymaga spełnienia podstawowego warunku. Opowiadania poszczególnych cykli traktuję jako części pewnej całości. Tylko taka całościowa perspektywa umożliwi klasyfikację poszczególnych elementów w podsystemy, a ponadto — ogranicza w znacznym stopniu możliwość wystąpienia pochopnej redukcji istotnych, chociaż mniej jawnych w niektórych opowiadaniach (szczególnie w pierwszym chronologicznie cyklu Gogola — *Wieczory na futorze niedaleko Dikańki*), zjawisk parajęzykowych.

Wybór analizowanego materiału dokonany z takiego punktu widzenia, który najbardziej odpowiadał sygnalizowanemu tytułem szkicu pro-

⁵ B. Bernstein, *Socjolingwistyka a społeczne problemy kształcenia*. Przełożył K. Biskupski. W antologii: *Język a społeczeństwo*, s. 94—95.

blemowi, znajduje potwierdzenie w „linii twórczej” Gogola, wiodącej do *Martwych dusz*. Z cyklu *Wieczory na futorze niedaleko Dikańki* wybrałem opowiadanie *Iwan Fiodorowicz Szpońka i jego ciotuchna*⁶. Zrezygnowałem z analizy *Tarasa Bulby* i *Wija*, pomieszczonych w tomie *Mirgorod* — stwierdzono już bowiem:

nie one [tj. *Taras Bulba* i *Wij*] wyrażały główne tendencje [...] pisarstwa [Gogola]. Z perspektywy historycznej widać wyraźnie, że zmierzało ono ku grotesce i satyrze. Zapoczątkowane *Iwanem Fiodorowiczem Szpońką i jego ciotuchną* — z drugiej części *Wieczorów* [...], w *Mirgorodzie* znalazło świetne rozwinięcie [...]⁷.

Z cyklu opowieści petersburskich najbardziej przydatne dla badanego problemu okazały się *Newski Prospekt*, *Nos* i *Szynel*.

Dla zaprezentowania istotnych — w ramach proponowanego ujęcia — różnic dzielących większość opowiadań z *Wieczorów* [...] oraz te utwory, które stanowią o specyfice pisarstwa Gogola, warto zatrzymać się na chwilę przy jednym z pierwszych jego opowiadań, *Jarmarku w Soroczyńcach*. Już tutaj pojawia się — na razie trudno dostrzegalna, acz widoczna — dążność narratora do zarysowania charakterystycznych cech parajęzykowych mowy bohatera. Wdzięczny obiekt stanowi „połowica Czerewyka” — „zła macocha umiejąca trzymać go w rękę tak samo sprawnie, jak on cugle swojej starej kobyły” (41)⁸. Jedyna to postać w tym utworze, której wypowiedzi zostają „nasycone”, w słowie narratorskim, elementami suprasegmentalnymi:

jazgot dosadnych słów posypał się gradem na głowę krotochwilnego parobczaka:
— A bodajes się udławił, burlaku zatracony!

Jej małżonek „z zimną krwią przyjmował potok słów rozsiedzzonej magnifiki” (41).

„Przytoczenia” zachowań suprasegmentalnych Chawronii Nikiforowny funkcjonują jako oznaka jej cech indywidualnych — oto żona-piekielnica. Są jednocześnie oznaką zachowań pewnego typu żon. Podchmieleony, przeto bardziej odważny niż zwykle, Czerewyk wypowiada słowa, które (w zamiarze autorskim) wyznaczają nieostro jej zakres:

Panie Boże! za co tak ciężko doświadczasz nas grzesznych! I bez tego dożyć na świecie wszelkiego paskudztwa, a Tyś jeszcze żon napłodził. [44]

⁶ Zob. W. W. Gippius, *Ot Puszkina do Błoka*. Moskwa—Leningrad 1966, s. 69—70: „okazało się [opowiadanie *Iwan Fiodorowicz Szpońka*] tak obce całemu cyklowi, że zostało ono przypisane odrębnemu autorowi (nie tylko narratorowi) — Stiepanowi Iwanowiczowi Kuroczce, mieszkańcowi Hadziacza. Gogol wyraźnie poszukuje w nim nowych środków przedstawiania człowieka, pogłębionego sposobu komicznego określenia charakteru [...]”.

⁷ B. Galster, *Mikołaj Gogol*. Warszawa 1967, s. 131.

⁸ M. Gogol, *Wybór pism*. Przełożyli W. Broniewski, J. Brzęczkowski, J. Tuwim, J. Wyszomirski. Warszawa 1954. Wszystkie cytaty z utworów Gogola przytaczam według tego wydania, podając w nawiasach numery stron. Podkreślenia w cytatach pochodzą ode mnie.

Specyficzny charakter tej oznaki polega także i na tym, że nie określa ona bohatera jako członka jakiegokolwiek grupy społecznej.

Dopiero od opowiadań cyklu *Mirgorod* począwszy można mówić o niezwykle intensywnym występowaniu cech parajęzykowych. Coraz wyraźniej funkcjonują one w sposób zorganizowany.

Analiza elementów parajęzyka w mowie bohaterów *Mirgorodu* kieruje uwagę ku opowiadaniu *Iwan Fiodorowicz Szpońka i jego ciotuchna*, zarówno ze względu na wspólną tematykę — obraz ziemiaństwa — jak i z powodu analogicznych sposobów prezentowania komunikacyjnych zachowań postaci. Ostro zaznaczona kontrastowość osobowości tytułowego bohatera oraz jego sąsiada, Grigorija Grigorjewicza Storczyki, przypominająca przeciwstawność charakterów dwóch innych ziemian — Iwanów z *Opowieści o tym, jak Iwan Iwanowicz pokłócił się z Iwanem Nikiforowiczem*, znajduje uzewnętrznienie głównie w ich sposobach mówienia. Repertuar zachowań parawerbalnych Grigorija Storczyki cechuje duże zróżnicowanie:

mówił zbliżając się do niego i wymachując rękami, jakby ktoś nie chciał go dopuścić lub jakby musiał przedzierać się przez tłum. [118]

Trudno opisać, jaką kwaśną minę przybrało oblicze Grigorija Grigorjewicza na te słowa. [121]

— Mówię ci, Iwanie Iwanowiczu, że łiesz — powtórzył głośniejszym Grigorij Grigorjewicz dzieląc sylaby, aby być lepiej zrozumianym. [122]

Nasylenie mowy bohatera elementami kinezyicznymi oraz suprasegmentalnymi zdecydowanie odróżnia ją od sposobów przedstawiania dialogów całego cyklu *Wieczorów [...]*. Mnogość zachowań parajęzykowych wskazuje, jak i w późniejszych opowiadaniach Gogola, na przynależność bohatera do określonej grupy społecznej, jest oznaką postaci jako reprezentanta — w tym wypadku — ziemiaństwa⁹.

Wyrazistość obrazu tejże warstwy zachowań komunikacyjnych (działania mownego) Grigorija Grigorjewicza pozostaje w jawnej relacji wobec zaprezentowanej charakterystyki bohatera: w nieludzki sposób traktuje poddanych, jest tyranem także i w stosunku do swojej rodziny, a ponadto — złodziejem części majątku sąsiada, właśnie Iwana Fiodorowicza Szpońki. Iwan to postać o diametralnie odmiennym charakterze. Pomimo iż jest ziemianinem¹⁰, nie zatracił — niezwykle ważnego u Gogola — związku z naturą:

⁹ Zob. Gippius, *op. cit.*, s. 70: „Zastąpienie [w opowiadaniu o Szpońce] schematycznych porządków zalet i wad »dziwactwami« stwarzało możliwość indywidualizowania postaci, wiązało je z warunkami społeczno-ekonomicznymi”.

¹⁰ Interesujący przypadek pojawienia się bohatera-ziemianina, którego natura ukształtowała inaczej, niż „powinni wyglądać” ludzie jego sfery. Jednak presja klasy społecznej, pielęgnowanych w jej ramach wzorców zachowań, wywołuje u Iwana Szpońki chęć bycia innym, osiągnięcia „ozdobnego sposobu wyrażania się”, tj. takiego, jakim zachwyca go Grigorij Grigorjewicz.

przebywał stale w polu przy żniwiarzach i kosiarzach, co sprawiało niewymowną rozkosz jego łagodnej duszy. [120]

W jego sposobie przeżywania przyrody, zachwycie dla krajobrazu stepów i pól, bliskim typowi wrażliwości kozactwa, wyczuwamy „głos” samego Gogola.

W takim samym stopniu, w jakim jest przeciwstawiona osobowość Iwana Szpońki charakterowi Grigorija Grigorjewicza, różni się też ich system zachowań parajęzykowych:

Nie zawadzi wspomnieć, że Iwan Fiodorowicz w ogóle był skąpy w słowach. [...] może dlatego, że zawsze pragnął wyrażać się ozdobniej. [118]

„Skąpość w słowach” Iwana Szpońki powoduje — automatycznie — niemalże zupełny zanik sfery jego zachowań parawerbalnych.

Jurij Mann poszukując wyznaczników groteski literackiej stwierdza:

Groteska Gogola [...] zanurzona jest w świecie przedmiotów i szczegółów. [...] Przypomnijmy fantastyczne obrazy Rabelais’go — wielość hiperbolicznych detali. Rabelais gromadzi cechy charakterystyczne bohaterów i nadaje im zmysłową, wyolbrzymioną postać. Same wyliczenia i nagromadzenia słów, specyficzne dla Rabelais’go, rozrastają się w nieskończoność, osiągając wymiar hiperboli.

W prozie Gogola ciekawym zjawiskiem jest nie tylko charakterystyczne dla nowej groteski satyryczne nasycenie hiperbol, ale także ich ton. Przypomnę horodniczego poszukiwania dziewiętego guzika od munduru przy pomocy stójkowych, gigantyczne szarawary Iwana Nikiforowicza, itd.¹¹

Hiperbolizacja elementów świata przedstawionego może dotyczyć w co najmniej równym stopniu także komunikacyjnych zachowań bohaterów. Większość analizowanych dalej podsystemów parajęzykowych, występujących w mowie postaci, przedstawia Gogol z niezwykłą wyrazistością, celowo wyolbrzymiając je, czasem aż do rozmiarów karykatury. Hiperbolizacja sfery parajęzykowej zmierza w pewnych sytuacjach w przeciwnym kierunku. O ile zachowania parawerbalne bohaterów negatywnych, jednoznacznie kwalifikowanych moralnie (Grigorij Grigorjewicz z opowiadania o Szpońce, Iwan Iwanowicz i Iwan Fiodorowicz z *Opowieści o tym [...]*, „dygnitarz” z *Szynela*, itd.) cechuje wielkie bogactwo, przerysowanie, nadmiar znaczącego nad znaczoną — o tyle systemy komunikacyjne postaci pozytywnych zostały okrojone.

Występowanie elementów suprasegmentalnych i paralektykalnych w wypowiedziach „potulnych”¹² staje się świadectwem wielkiego ubo-

¹¹ J. Mann, *O groteskie w literaturze*, Moskwa 1966, s. 49—50.

¹² Opozycja między „potulnymi” (termin Gippiusa (*op. cit.*, s. 74) charakteryzujący tytułowych bohaterów *Staroświeckich ziemian*) a „obywatelami” (ironiczna konotacja tej nazwy występuje dobitnie w rozważaniach Kowalewa, określającego status człowieka pozbawionego nosa: „ptak, nie ptak, obywatel, nie obywatel” (205)) stanowi podstawową w proponowanym ujęciu płaszczyznę wyróżniania przeciwstawnych wartości, realizowanych w komunikacyjnych aktach bohaterów Gogola.

stwa systemu językowego, który został im narzucony. Przypomnę sposób mówienia Iwana Szpońki. Elementy parajęzykowe (suprasegmentalne) ukazane są bezpośrednio w jego mowie (szeregu wypowiedzeniowym postaci):

— Istotnie, święta prawda. Czasami rzeczywiście bywają takie.. [118]

— Jak Boga Kocham, nie mogę.. już miałem okazję — jękał nieśmiało Iwan Fiodorowicz. [118]

Pauzy (niesyntaktyczne), występujące niemal w każdym zdaniu bohatera, wskazują tak „niski stopień kompetencji mownej”¹³, iż sposób jego mówienia wydaje się wręcz niewiarygodny (hiperbola „o znaku ujemnym”).

Znacznie wyraźniej Gogolowski sposób prezentowania „ułomnych” systemów komunikacyjnych ujawnia się w *Szynelu*. Mowa Akakiusza Akakiewicza — to niemalże same pauzy niesyntaktyczne, słowa-bufory („te, którymi wypełnia się pauzy”) i frazy-bufory¹⁴:

— Oto, jak to tak! Taka już nieoczekiwana, w żaden.. tego.. ten.. sposób.. takowa okoliczność! [237]

Posłuchajmy zresztą narratora:

Trzeba wiedzieć, że pan Akakiusz wysławiał się przeważnie za pomocą przyimków, przysłówków i takich wreszcie cząstek wyrazowych, które absolutnie nie mają żadnego znaczenia. Gdy zaś rzecz nastęczała szczególne trudności, miał zwyczaj w ogóle nie kończyć zdania, toteż bardzo często zaczynał przemówienia od słów: „To, doprawdy, zupełnie tego..”, a potem już nic nie dodawał, zapominając wątku i mniemając, że powiedział już wszystko. [236]

W świecie przedstawionym Gogola pogłębia się dewaluacja oficjalnego języka. System językowy oraz podsystemy parajęzyka, którymi posługują się „obywatele” — to zbiór elementów pozbawionych znaczeń, mocy uogólniającej. Wyrazy, zdania, całe wypowiedzi, a także zachowania parajęzykowe funkcjonują jako oznaki stanowiska, rangi, urzędu, aspiracji. Degradacja języka osiąga taki stopień, że najważniejsze wypowiedzi postaci nie należących do świata „obywateli”, ale zmuszonych do posługiwania się ich systemem komunikacyjnym, muszą być tłumaczone przez narratora:

Dopiero gdy figiel był już całkiem nie do zniesienia, gdy trącano go [tj. Akakiusza Akakiewicza] w łokieć, przeszkadzając mu w pracy, szeptał:

— Przestańcie. Czemu mię krzywdzicie?

I coś dziwnego brzmiało w jego słowach i w głosie, jakim je wypowiadał. Dawało się w nim słyszeć coś takiego, co budziło litość. [...] a w tych słowach przejmujących pobrzmiwały inne słowa: „Jam brat twój”. [234]

¹³ Zob. F. G. Lonsbury, *Pause, Juncture and Hesitation Phenomena*. W zbiorze: *Psycholinguistics. A Survey of Theory and Research Problems*. Ed. C. E. Osgood, Th. A. Sebeok. Baltimore 1954, s. 98. Cyt. za: Banach, *op. cit.*, s. 108.

¹⁴ Lonsbury, *op. cit.*, s. 178. Cyt. jw.

Spoza ubogiej leksyki i zdegenerowanej składni wyziera odbity karykaturalnie obraz kodu „obywateli”. Pojawia się system o ograniczonej ilości elementów. Przejęty przez „potulnych”, uzyskuje nieoczekiwanie w ich wypowiedziach — maksymalnie zdegradowanych językowo — wielkie bogactwo znaczeniowe.

Narzuca się tu nieodparcie analogia z wyróżnionymi przez Bernsteina dwoma kodami mowy: rozwiniętym i ograniczonym¹⁵. Referowanie propozycji angielskiego socjologa języka ograniczę do tych cech, które będą przydatne do charakterystyki komunikujących się bohaterów Gogola. Mowę regulowaną przez kod ograniczony cechuje małe zróżnicowanie składni i słownictwa:

ta sama wypowiedź często zmienia swe znaczenie, skupia wiele znaczeń, ogranicza się do danej sytuacji [...].

indywidualne znaczenie, które ma do przekazania mówiący, jest oddawane raczej *implicite* niż wyrażane werbalnie *explicite*¹⁶.

Wymienione cechy charakteryzują mowę Szpońki i Akakiusza Akakiewicza, stanowią o ich kompetencji komunikacyjnej. Natomiast pozostałe właściwości i konsekwencje posługiwania się kodem ograniczonym należy przypisać wypowiedziom „obywateli”. To właśnie dla Grigorija Grigorjewicza czy „ważnej osobistości” z *Szynela* „ważne jest raczej to, jak, a nie co się komunikuje”. Treść ich przekazów „uwzględnia zazwyczaj inną osobę w kategoriach przynależności do wspólnej grupy czy pozycji w grupie”. Swoje wypowiedzi ukierunkowują na status bądź pozycję społeczną¹⁷. Kod, którym posługują się „obywatele”, jest pozornie kodem rozwiniętym: cechuje go „wyższy poziom organizacji syntaktycznej i selekcji leksykalnej wypowiedzi”¹⁸. Rozbudowany jest jednak tylko w warstwie formalnej. W rzeczywistości ma charakter ograniczony: jego możliwości uogólniające, poznawcze są ubogie, w przeciwieństwie do przysługującej Bernsteinowskiemu kodowi rozwiniętemu „uniwersalności znaczenia”. Dalsza charakterystyka wykaże, że i stopień kompetencji komunikacyjnej użytkowników tego kodu jest niski.

Ogląd cech kodów rozwiniętego i ograniczonego, gdy się go przeprwadza z perspektywy systemów komunikacyjnych realizowanych w wypowiedziach „potulnych” i „obywateli”, pozwala zmodyfikować propozycję Bernsteina, tj. zastosować ją zgodnie ze specyficznymi regułami rządzącymi światem przedstawionym u Gogola. Ponieważ kod, którym posługują się „obywatele” pozornie, jedynie powierzchniowo, realizuje

¹⁵ B. Bernstein, *Socjolingwistyczne ujęcie procesu socjalizacji: uwagi dotyczące podatności na oddziaływanie szkoły*. Przełożyła Z. Babska. W zbiorze: *Badania nad rozwojem języka dziecka*.

¹⁶ *Ibidem*, s. 563—564.

¹⁷ *Ibidem*, s. 563, 565.

¹⁸ Bernstein, *Socjolingwistyka a społeczne problemy kształcenia*, s. 100.

cechy przysługujące kodowi rozwiniętemu, nazywam go „quasi-rozwiniętym”. Dla kodu „potulnych” proponuję określenie „quasi-ograniczony”. Jest on ograniczony w warstwie leksykalnej i syntaktycznej, natomiast jego możliwości poznawcze, a także komunikacyjne osiągają status niedostępny kodowi „obywateli”: status uniwersalnego środka przekazu i uniwersalnego systemu uogólniającego (poznawczego). Kodowi quasi-ograniczonemu przysługują zatem te cechy, które Wygotski uznał za specyficzne dla komunikacji ludzkiej.

Dokonana transpozycja metod socjologii języka na grunt relacji komunikacyjnych w świecie przedstawionym nie jest mechaniczna. Modyfikacja pojęć ukutych przez Bernsteina odzwierciedla specyfikę organizacji procesu komunikowania się bohaterów w rzeczywistości literackiej. Wprowadzone terminy: „kod quasi-rozwinięty” oraz „kod quasi-ograniczony”, charakteryzować mają przede wszystkim podjęziki paralingwistyczne, realizowane przez bohaterów Gogola. Sądzę, że właśnie one, w znacznie większym stopniu niż komunikaty „czysto” językowe, odzwierciedlają konstrukcję i znaczenia kreowanego świata. Nie jest oczywiście możliwe „wypreparowanie” tego, co parajęzykowe w działaniu mownym ludzi. Literacka wizja procesu komunikacyjnego może natomiast tworzyć swoiste autonomiczne podsystemy parawerbalne o funkcjonalności zbliżonej do tej, jaką posiada język. Tak właśnie dzieje się w świecie Gogolowskim.

Opowiadanie o Szpońce jest pierwszym utworem, w którym zarysowuje się specyficznie Gogolowski typ organizacji procesu komunikowania się bohaterów. Rozwinięty w późniejszej twórczości sposób prezentacji dwóch odmiennych kodów językowych i towarzyszących im podsystemów parajęzykowych, tu — w opowiadaniu o Szpońce — uzyskuje status pierwowzoru.

W *Staroświeckich ziemianach*, rozpoczynających *Mirgorod*,

Gogol daje [...] realistyczną pełnowartościową wersję „potulnego” człowieka; w bezpośredniej odautorskiej charakterystyce mówi się o „jasnej prostocie ich [tj. staroświeckich ziemian] dobrych, nie znających fałszu serc”¹⁹.

Pojawia się wyraźne przeciwstawienie dwóch „światów”:

składające się nań [tj. na świat wewnętrzny staroświeckich ziemian] postacie są zjednoczone, nie zaś rozłączone. A z rozsiągniętych po tekście aluzji widać, że rozłączość, egoizm, urwanie komunikacji panują właśnie w świecie zewnętrznym²⁰.

— oraz dwóch właściwych im mieszkańcom, zupełnie odmiennych podsystemów parajęzykowych. „Świat dobra” — staroświeckich ziemian —

¹⁹ Gippius, *op. cit.*, s. 74.

²⁰ J. Łotman, *Przestrzeń artystyczna w prozie Gogola*. Przełożył J. Faryno. W zbiorze: *Semiotyka kultury*. Wybór i opracowanie E. Janus i M. R. Mayenowa. Przedmowa S. Żółkiewski. Warszawa 1977, s. 236.

organizowany jest przez system składający się z bardzo niewielu elementów. Osobowość mieszkańca tego świata w sposób najpełniejszy określa wyraz jego twarzy, pozbawionej niemal zupełnie mimiki:

Afanasij Iwanowicz [...] siedział zgarbiony, zawsze prawie uśmiechnięty, nawet gdy coś opowiadał lub po prostu słuchał. [...] W takich wypadkach twarz Afanasija Iwanowicza, można by rzec, wprost promieniowała dobrocią. [134]

Spośród możliwych zachowań parajęzykowych Pulcherii Iwanowny nawet uśmiech jest wyeliminowany:

Pulcheria Iwanowna była bardziej poważna, prawie nigdy się nie śmiała; ale w jej twarzy i oczach tyle było dobroci, tyle gotowości ugoszczenia wszystkim, co miała najlepszego, że niewątpliwie doszlibyście do przekonania, iż uśmiech na tej dobrej twarzy byłby już przesadą. [134]

Parawerbalne zachowania gestykulacyjne zostały także zredukowane do minimum. Pulcheria Iwanowna „czyni znak krzyża” — chodzi o jego funkcję komunikacyjną — w sytuacji wyjątkowej, gdy Afanasij Iwanowicz poruszył w rozmowie „oderwany temat”: „— A co by się stało, [...] gdyby nagle spłonął nasz dom?” (137). Podobnie, tj. wyjątkowym w jej systemie zachowań „gestem” reaguje, gdy mąż deklaruje żartobliwie chęć pójścia na wojnę:

Wszystko to fantazja. Ot, przyjdzie mu tak czasami coś do głowy i plecie — mruzczała gniewnie Pulcheria Iwanowna. [138]

Ta informacja parajęzykowa, przedstawiona w szeregu wypowiedziowym narratora, podobnie jak i poprzednia, funkcjonuje jako opis reakcji Pulcherii Iwanowny na ulubione przez jej męża „oderwane tematy”. Przywołane zachowania postaci (Pulcherii Iwanowny) stanowią więc swoisty element naddany jej systemowi komunikacyjnego. Istotę charakterów staroświeckich ziemian oddają ich „dobre, uśmiechnięte twarze”. Nagła zmiana następuje w momencie katastrofy ich świata. Ubogi repertuar mimiczny Afanasija Iwanowicza zostaje wzbogacony, gdy Pulcheria Iwanowna oznajmia mu, że przeczuwa nadchodzącą swoją śmierć:

Usta Afanasija Iwanowicza skrzywiły się jakoś boleśnie. [139]

Dopiero wtargnięcie do swojskiego świata pierwiastków obcych (śmierć) powoduje całościowe zaburzenie jego porządku. Likwiduje ukształtowaną przez lata hierarchię i w konsekwencji — zmienia wyraźnie zachowania komunikacyjne bohaterów.

Przeciwstawiony światu staroświeckich ziemian „świat zła” zamieszkują urzędnicy, ludzie miasta. Ich zachowania komunikacyjne różnią się zdecydowanie od zachowań „dwojga staruszków z minionego wieku”:

Ich [tj. staroświeckich ziemian] gościnność nie była podobna do tej, z jaką podejmowałby gościa urzędnik izby skarbowej, który dzięki niemu zdobył stanowisko i zwie go swym dobroczyńcą, czołgając się u jego stóp. [137]

Bogactwo zjawisk towarzyszących wypowiedziom postaci, a przerażających się w autonomiczne podsystemy parajęzykowe, jest pierwszym istotnym sygnałem obecności „świata zła”. Niemal na samym początku *Opowieści o tym, jak Iwan Iwanowicz pokłócił się z Iwanem Nikiforowiczem* pojawia się opis zachowań kinezycznych sygnalizujący przynależność bohatera do tego właśnie świata:

Co niedziela [Iwan Iwanowicz] nakłada bekieszę i idzie do cerkwi. Wszedłszy tam, kłania się na wszystkie strony znajomym [...]. [160]

Analiza „akompaniamentu narracyjnego” towarzyszącego dialogom bohaterów wymaga szczególnej uwagi, gdyż, jak pisze Gippius, „właśnie w opowiadaniu o sporze po raz pierwszy pojawia się kategoria pospolitości jako zjawisko społeczne”²¹.

O znaczeniu, jakie Gogol przypisuje elementom parajęzyka, świadczy fakt, że „wyliczankę” takich cech, dzięki którym „najlepiej można poznać ich [tj. tytułowych bohaterów] charakter” (160), rozpoczyna właśnie od przedstawienia ich specyficznych sposobów mówienia:

Iwan Iwanowicz ma nadzwyczajny dar niezwykle przyjemnego mówienia. Boże, jak on mówi! Wrażenie można zestawić z tym uczuciem, jakiego państwo doznajecie, kiedy was iskają albo leciuteńko łaskoczą w pięty [...]. Przyjemnie! niezwykle przyjemnie! niczym drzemka po kąpielu. Iwan Nikiforowicz, przeciwnie, raczej milczy. Ale za to jak wrzepi słówko — trzymaj się bracie: wygoli niczym brzytwą. [160]²²

Narrator prezentuje charakterystyki bohaterów dynamicznie. Dąży, jak w cytowanym wyżej fragmencie, do ukazania osobowości poprzez włączenie postaci w taki krąg zachowań komunikacyjnych, który umożliwi mu obserwację znaczących cech bohaterów jako uczestników sytuacji dialogowej.

Opowieść o sporze dwóch Iwanów zasługuje na szczególną uwagę. Drobiazgowy opis sposobów mówienia tytułowych bohaterów przywodzi na myśl ważną cechę Bernsteinowskiego kodu ograniczonego. Istotę ich charakterów odnajdujemy nie w tym, co mówią, lecz — jak mówią. Bogate podsystemy paralingwistyczne, realizowane niemal w każdym za-

²¹ Gippius, *op. cit.*, s. 72. Należy tu przypomnieć, że w opowiadaniu *Jarmark w Soroczyńcach* Gogol traktował zjawiska parajęzykowe jako oznakę indywidualnych cech bohatera. Zob. w niniejszym szkicu s. 196—197.

²² Użyty tu już wcześniej termin „akompaniament narracyjny” został przejęty z rozprawy M. Głowińskiego *Dialog w powieści* (w: *Gry powieściowe. Szkice z teorii i historii narracji*. Warszawa 1973, s. 46—47). Zjawisko komentowania wypowiedzi występuje u Gogola często w znacznym oddaleniu od replik postaci. Przywołana w cytacie informacja parajęzykowa: „jak wrzepi słówko”, odnosi się do centralnego słowa całego utworu — „gęsior”, które pojawi się dopiero pod koniec rozdziału 2. Wniosek badacza o schematyzacji i ubóstwie metajęzykowych elementów narracji, „narracyjnego komentarza do przytaczanych wypowiedzi” (*ibidem*, s. 47), okazuje się dyskusyjny w świetle poczynionych już w tym szkicu uwag o bogactwie i znaczeniu informacji suprasegmentalnych i paraleksykalnych, występujących w wypowiedziach bohaterów opowiadań Gogola.

chowaniu komunikacyjnym Iwana Iwanowicza, uzyskują całkowitą autonomię. Słowo staje się zbędne, wystarczy mimika, gest. Skuteczność komunikacyjna ukłonów bohatera nie jest wcale niższa od znaczeń wynikających z jego komunikatów językowych. Jedne i drugie są „przyjemne, niezwykle przyjemne”. Oddziaływanie jego mowy, porównane przez narratora z „uczuciem, jakiego państwo doznajecie, kiedy was iskają albo leciuteńko łaskoczą w pięty”, przypomina opisaną przez Wygotskiego reakcję stada zarazzonego strachem krzyczącego gęsiora. Podobnie bohater *Opowieści o tym, jak Iwan Iwanowicz pokłócił się z Iwanem Nikiforowiczem*, posługując się znakami pozbawionymi znaczeń, nie tyle komunikuje, co zaraża. Dokładniej należałoby powiedzieć, że jego komunikaty są bezosobowe, siłą inercji przenoszą wytarte znaczenia, będące „dobrem powszechnym” „obywateli”. Pojęcie „ja” staje się „sumą treści implikowanych przez status i jego hierarchie”²³. Bernsteinowska charakterystyka „niektórych uwarunkowań kodu ograniczonego”, sfunkcjonalizowana w świecie Gogola, odzwierciedla zasadnicze cechy kodu *quasi-rozwinętego* „obywateli”.

Drobiazgowy opis czynności towarzyszących częstowaniu tabaką stanowi u Gogola swoisty papierek lakmusowy, wskazujący na przynależność bohatera do określonego „świata”. Częstowanie tabaką, a także — zazywanie jej publiczne staje się niemal zawsze bogatą i prawie samodzielną sceną pantomimiczną, w której rola primabaleriny przypada oczywiście właścicielowi:

Iwan Iwanowicz, gdy częstuje was tabaką, liźnie najpierw językiem wieczko tabakierki, potem trzaśnie w nie palcem i podając wam, powie, jeśliście jego znajomy: „Czy ośmielę się prosić pana mojego?” [161]

Gogol buduje bogaty system gestów bohaterów zazywających tabakę. Problem wymaga odrębnego omówienia, tym bardziej iż wysoka frekwencja w tekście (w opowiadaniach) elementów systemu umożliwia klasyfikację opowiadania *Nos*, bez konieczności odwoływania się do zewnętrznych uwarunkowań²⁴, jako utworu stanowiącego „produkt finalny” tegoż systemu.

Motywy autonomicznego nosa pojawia się, na zasadzie sygnału, znacznie wcześniej, bo już w *Opowieści o tym, jak Iwan Iwanowicz pokłócił się z Iwanem Nikiforowiczem*:

²³ Bernstein, *Socjolingwistyka a społeczne problemy kształcenia*, s. 108.

²⁴ W. W. Winogradow (*Ewolucja ruskogo naturalizma*. Leningrad 1929, s. 35. Cyt. za: B. Galster, wstęp w: M. Gogol, *Opowieści*. Przełożyli: J. Wyszomirski, J. Tuwim, J. Brzęczkowski. Wrocław 1972, s. XCII. BN II 169) wykazał bezpośredni związek opowiadania *Nos* z „nosologiczną” literaturą pierwszej połowy w. XIX, w której to literaturze „zawierały się wszystkie elementy, jakie legły u podstaw Gogolowskiego ujęcia tematu nosa; zarysowały się poszczególne sceny: obcinanie nosa, nos w ciepłym chlebie, porada u lekarza — choć Gogol rozwinął je zupełnie swoiście”.

— Trudna rada, niech pan czyta — powiedział sędzia zwracając się do sekretarza z oznakami niezadowolenia, przy czym nos jego powąchał mimo woli górną wargę, co przedtem zwykł był czynić tylko w chwilach dobrego humoru. Ta samowola nosa sprawiła jeszcze więcej przykrości sędziemu; wyjął chustkę i zmiotł z wargi całą tabakę, żeby ukarać nos za jego zuchwałstwo. [170]

Nos działający wbrew swojemu właścicielowi, komunikujący znaczenia „na opak” — to sygnał postępującej w „świecie obywatelskim” alienacji.

Konflikt opowiadania [Nos] jest rezultatem walki między człowiekiem w randze asesora kolegiального a nosem w randze radcy stanu. Nos jest o trzy stopnie służbowe starszy (w hierarchii rang carskiej Rosji) od człowieka. I właśnie ranga decyduje o jego zwycięstwie, nietykalności, wyższości nad człowiekiem. To całkowicie naturalne w społeczeństwie, w którym w ogóle urząd jest ważniejszy od wszystkiego. [...] urząd, stanowisko, miraż tytułu pochłoneły człowieka, stały się ważniejsze od niego²⁵.

Wypracowany drobiazgowo i sformalizowany system kinezycznych zachowań „obywateli” także uniezależnia się od swoich właścicieli. Gesty i miny oraz pozostałe elementy parajęzyka, traktowane przez użytkowników jako najbardziej namacalny dowód ich pozycji społecznej (istota zajmowanego w hierarchii społecznej miejsca), zaczynają funkcjonować wbrew ich woli.

Umiejscowienie wszystkich elementów owego systemu w płaszczyźnie synchronicznej pozwala w pełni zrozumieć autentyczną tragedię Kowalewa — mieszkańca świata „obywateli”:

— Boże mój! Boże! Za co takie nieszczęście? Gdybym nie miał ręki albo nogi — zawsze to lepiej; gdybym nie miał uszu — szpetnie, ale jakoś znośniej; ale człowiek bez nosa — to diabli wiedzą co: ptak, nie ptak, obywatel, nie obywatel — nic, tylko wziąć i wyrzucić przez okno. [205]

Przez pryzmat systemu, którego centrum stanowił nos, Kowalew widział i interpretował świat. Właściwie należałoby powiedzieć, że to ów system komunikował bohatera, jego pozycję i status społeczny. Nieobecność systemu — na skutek samowoli nosa — powoduje totalną degradację społeczną bohatera. Bez nosa major Kowalew nie może ani szukać odpowiedniej dla swego stanowiska posady, ani ożenić się. Nie może być w towarzystwie czy nawet — „obejrzyć widowiska”. Gest urzędnika nieopatrznie „podsuwającego majorowi tabakierkę” doprowadza Kowalewa do pasji. Został przecież pozbawiony możliwości zażycia „tabaczki” — istotnego znaku przynależności do wyższych sfer. Język raz jeszcze okazuje się elementem naddanym, redundantnym w procesie komunikowania się „obywateli”. Wszak do zakomunikowania rangi czy stopnia wystarczy wypracowany system gestów.

Wśród podsystemów paralingwistycznych uruchamianych przez Gogo-

²⁵ G. A. G u k o w s k i j, *Realizm Gogola*. Moskwa—Leningrad 1959, s. 283, 287.

la istotną funkcję pełni system proksemiczny. Analizie przestrzeni artystycznej w prozie tego pisarza osobne studium poświęcił Jurij Lotman²⁶, którego metodę badania przestrzeni literackiej ilustruje przywołany w początkowych ustaleniach jego rozprawy cytat z pracy Siergieja Niekludowa:

w bylinach daje się prześledzić ściśle przyporządkowanie określonych sytuacji i zdarzeń określonym miejscom. W stosunku do bohatera owe „miejsca” są polami funkcjonalnymi: znalezienie się w takim miejscu jest równoznaczne z włączeniem się w sytuację konfliktową, właściwą danemu locusowi²⁷.

Lotman bada przestrzeń jako system modelujący, pierwotny funkcjonalnie w stosunku do działań postaci. Język relacji przestrzennych określa, niejako wyprzedza znaczenia powstające na skutek ich działań. Jako dowód pośredni powyższej tezy traktuję następującą wypowiedź badacza:

przed opisaniem i przekształceniem w tekst słowny takiej czy innej sceny Gogol często wyobraża ją sobie jako scenę malarską lub teatralną²⁸.

Dowód bezpośredni stanowią konkluzje dotyczące funkcji przestrzeni w określonych tekstach, a nawet cyklach Gogola. W *Wieczorach [...]* „Każdej przestrzeni odpowiada szczególny typ stosunków funkcjonujących w niej postaci”²⁹.

Artykuł Lotmana otwiera propozycja klasyfikacji przestrzeni literackiej:

Przestrzeń artystyczna może być punktowa, linearna, płaska i trójwymiarowa. Ponadto przestrzenie linearna i płaska mogą być ukierunkowane poziomo lub pionowo. Przestrzeń linearna może zawierać w sobie pojęcie ukierunkowania, ale też może go nie zawierać³⁰.

Analiza typów przestrzeni artystycznej w prozie Gogola wiedzie badacza ku jednoznacznie sformułowanej tezie:

Wszystkie te obserwacje pozwalają wnioskować, że zachowanie się postaci w dużym stopniu łączy się z przestrzenią, w której się znajdują, a sama przestrzeń rozumiana tu jest nie tylko w sensie realnej rozciągłości, ale i w innym sensie, właściwym matematyce — jako „zbiór jednorodnych obiektów (zjawisk, stanów), w którym zachodzą relacje przestrzennie podobne”. Pozwala to w zasadzie na możliwość trafiania tego samego bohatera raz do jednej, raz do drugiej przestrzeni. Przy czym podczas przechodzenia z jednej przestrzeni do innej człowiek ulega deformacji zgodnie z prawami tej przestrzeni³¹.

²⁶ Lotman, *op. cit.*

²⁷ Cyt. za: Lotman, *op. cit.*, s. 216.

²⁸ Lotman, *op. cit.*, s. 221.

²⁹ *Ibidem*, s. 229.

³⁰ *Ibidem*, s. 215.

³¹ *Ibidem*, s. 245.

Każdemu z wymienionych typów przestrzeni odpowiada, według Lotmana, inny sposób funkcjonowania postaci. Bohaterowie są niejako wrzucani w istniejącą już przestrzeń³².

Prezentowana w niniejszym szkicu perspektywa pozwala uzupełnić stosowany powszechnie aksjomat spacjologiczny: zachowania postaci literackich, podlegając determinantom przestrzeni przedstawionej, współtworzą ją mownym działaniem. A zatem przestrzeń przedstawiona tworzona jest — czy przynajmniej: może być tworzona — w takim samym stopniu przez jednostki narracji (opis, opowiadanie, monolog liryczny), jak i przez wypowiedzi samych bohaterów. Dialektyczny proces kształtowania przestrzeni w prozie narracyjnej oddaje najlepiej metoda stosowana w proksemice, która

bada nieuświadomiane lub częściowo uświadomiane sposoby konstruowania przez człowieka przestrzeni wokół siebie; przestrzeni, która determinuje interakcje międzyludzkie, sama będąc zdeterminowana aspektem społeczno-kulturalnym³³.

Przestrzeń *Newskiego Prospektu* organizują realizowane przez bohaterów elementy podsystemu kinezycznego (gesty, miny). Status komunikatów proksemicznych uzyskują także części ciała i ubioru, które funkcjonują na zasadzie stereotypów komunikacyjnych. *Newski Prospekt* — to miejsce nacechowane³⁴ w stosunku do wszystkich ulic i placów Petersburga:

³² Analogiczny sposób traktowania przestrzeni przedstawionej w literaturze charakteryzuje wiele prac zawartych w zbiorze *Przestrzeń i literatura* (Wrocław 1978). Drogowskizmem spacjologicznych rozważań polskich badaczy jest propozycja Lotmana. Szczególnie znaczący w tej perspektywie jest artykuł typologizujący przestrzeń literacką (J. Sławiński, *Przestrzeń w literaturze: elementarne różniczenia i wstępne oczywistości*). Przyjmując tezę, że „podstawowy mechanizm generowania przestrzeni przedstawionej jest wbudowany w zdania opisowe”, Sławiński postuluje konieczność weryfikacji kategorii opisu. Dowodzi jej dynamicznego charakteru, zdolności do wytwarzania bytów semantycznych”. Sama opisowość — „tendencja znaczeniowa” — może „występować jako aspekt wypowiedzi o zasadniczo niedeskryptywnym charakterze — opowiadania, monologu lirycznego czy roztrząsania” (s. 17).

³³ Banach, *op. cit.*, s. 284.

³⁴ Zob. Gukowski, *op. cit.*, s. 292 (podkreśl. A. W.): „Chodzi o opis Newskiego Prospektu, czyli znowu — nie domów, nie ulic, lecz ludzi, społecznych grup określających charakter tej wspaniałej miejskiej arterii. Należy zaznaczyć, że opis Newskiego Prospektu, stanowiący jakby odrębny szkic, funkcjonuje jako wstęp do opowiadania, a samo opowiadanie otwiera cały tom. [...] Szkic o Newskim Prospekcie stanowi więc także wstęp do całego cyklu opowiadań petersburskich. Dowodzi tym samym wyjątkowej rangi tych kilku stron”. Prezentowany w niniejszym artykule sposób badania Gogolowskiej przestrzeni wykazuje zasadniczą zbieżność z cytowanym twierdzeniem Gukowskiego.

Jest to jedyne miejsce, gdzie się ludzie pokazują nie z konieczności, gdzie nie zapędza ich ani przymus, ani sprawy handlowe, ogarniające cały Petersburg. [183]

Ale przestrzeń Newskiego jest zróżnicowana także wewnątrz. Cechy relewantne, decydujące o jej aktualnych znaczeniach, zdeterminowane są przez ściśle określone, funkcjonujące w konkretnych przedziałach czasowych wzory zachowań komunikacyjnych. Pojawia się interesujące zjawisko przenoszenia przez bohaterów przestrzeni własnej w przestrzeń neutralną, tj. ani własną, ani obcą. Zostaje ona wypełniona „swojskimi” zachowaniami:

do godziny dwunastej Newski Prospekt nie stanowi dla nikogo celu; służy tylko za środek: wypełnia się stopniowo ludźmi, którzy mają swoje zajęcia, swoje troski, swoje przykrości, ale nie myślą wcale o nim. Chłop rosyjski mówi o półrublowce albo o kilku miedziakach, starcy i staruchy wymachują rękami albo gadają sami do siebie, niekiedy z gestykulacją dość rażąco, ale nikt ich nie słucha [...]. [184]

Stosunek rosyjskiego chłopca do Newskiego Prospektu różni się zdecydowanie od stosunku paradyżujących po nim, w późniejszych godzinach, urzędników, pracowników departamentów — „obywateli”. Co więcej, przeczy wcześniejszym stwierdzeniom narratora: „wszedłszy na Newski Prospekt zapomnisz z pewnością o wszystkich interesach” (183). Wstępny opis Prospektu, jego „dobroczynnego” wpływu na wszystkich przechodniów, nie dotyczy rosyjskiego chłopca. Przestrzeń przezeń tworzona jest krańcowo odmienna od tej, w której żyją „obywatele”. Jego przestrzeń, przeniesiona na Newski Prospekt i potwierdzona „gestykulacją dość rażąco”, jest autentycznie własna (nie dostrzega jego inności, „nie myśli wcale o nim”), w przeciwieństwie do przestrzeni „obywateli”, która konstruowana jest przez nich na pokaz, jako oznaka pozycji społecznej, jako ściśle adresowany komunikat³⁵.

³⁵ Oto wypowiedź W. W. Winogradowa (*O języku chudożestwiennej literatury*. Moskwa 1969, s. 238—239; podkreśl. A. W.), w której uczony zajmuje podobne stanowisko w stosunku do omawianego problemu: „Gogol bardzo często w celu satyrycznego ukazania i zdemaskowania przedstawianego środowiska społecznego uciekał się do kalamburów odsłonięcia najważniejszych, głównych dla jego światopoglądu, słów i wyrażań. Takim słowem jest na przykład słowo »prze-strzeń« dla urzędników w świecie martwych dusz [...]»

Zgodnie z zasadą uogólnienia czy generalizacji, niezwykle istotną w stylu Gogola, gubernialni urzędnicy z *Martwych dusz* prezentują się poprzez dwa kontrastowe szeregi obrazów: »jedni chudzi, uwijający się wciąż koło dam [...]. Inny rodzaj mężczyzn stanowili tłuści albo też tacy jak Cziczikow, to jest nie żęby nazbyt tłuści, ale i nie chudzi«. [...]

Myślenie o miejscu nie jest cechą charakterystyczną chudych.

»Niestety! tłuści lepiej umieją na tym świecie dbać o swoje sprawy niż chudzi. Chudzi są raczej urzędnikami do specjalnych poruczeń albo tylko się liczą na służbie i wążają się tu i tam«, nie mają stałego miejsca: »ich egzystencja jest jakoś nazbyt lekka, eteryczna i zupełnie niepewna«. Przeciwnie, istota społeczna tłu-

Newski Prospekt „wionie słodyczą zabawy” (183) na „obywateli”, stanowi dla nich cel. Ich wygląd, ubrania, części ciała uzyskujące groteskową autonomię — to komunikaty o zajmowanym miejscu w hierarchii społecznej, komunikaty „domagające się” odszyfrowania i akceptacji ich nadawców³⁶. „Obywatele” zawłaszczają przestrzeń nie sobą, nie swoją osobowością, lecz częścią ciała czy ubioru:

Jeden pokazuje elegancki surdut [...], drugi — przepiękny grecki nos, trzeci obnosi doskonałe bokobrody, czwarta — dwoje prześlicznych ocząt i przedziwny kapelusik, piąty — pierścień z talizmanem na wypielęgowanym małym palcu, szósta — nóżkę w czarującym buciczku, siódmy — halsztuk budzący podziw, ósmy — wąsy wprawiające w zdumienie. Ale bije godzina trzecia: wystawa kończy się [...]. [183]

Przekształcenie przestrzeni neutralnej w przestrzeń „własną” odbywa się często za pomocą stereotypów komunikacyjnych typowych dla Gogolowskiego świata „obywateli”:

Nigdzie przy spotkaniach nie wymienia się tak wytwornie i niewymuskaniem ukłonów jak na Newskim Prospeckie. Ujrzenie tu uśmiechy nieporównane, uśmiechy — szczyt sztuki, czasami takie, że można się rozpiąć w rozkoszy, kiedy indziej takie, że człowiek się pochyla starty na proch i spuszcza głowę, kiedy indziej takie, że widzi się wzniesiony nad iglicę Admiralicji i zadziera głowę do góry. [184—185]

Bogactwo zachowań parajęzykowych jest, o czym pisałem wcześniej, dowodem przynależności bohaterów do świata „obywateli”. Zachowania te nie są jednak traktowane nawet przez nich samych jako własne. Są przywłaszczone, funkcjonują jako oznaka aspiracji bądź zajmowanych stanowisk i posiadanych tytułów. Istotę zawłaszczania wzorów zachowań określa Gogol następująco:

Tak oto święta Ruś zarażona jest naśladownictwem: każdy przedrzeźnia i małpuje swego naczelnika. [242]

Podsystemy parajęzykowe przestają służyć jako pośrednik w przekazywaniu znaczeń. Jest odwrotnie — „obywatele” są komunikowani przez podsystemy. Wyróżniony przez Bernsteina kod rozwinięty, którego realizację należałoby na podstawie cech formalnych (bogactwo ele-

stych określona jest ich stosunkiem do miejsca. Gogol w kalamburowy sposób zderza dwa znaczenia słowa »miejsce«: stanowisko i przestrzeń zajmowana przez kogoś (np. kiedy siedzi): »Tłusci [...] nigdy nie zajmują nieokreślonych miejsc, zawsze tylko określone, i jeżeli już gdzie zasiądą, to pewnie i mocno, tak że raczej miejsce zatrzeszczy i ugnie się pod nimi, niż oni spadną« [354]”.

³⁶ Zob. Gukowski, *op. cit.*, s. 292: „W końcu nadchodzi najważniejsza godzina Newskiego Prospektu, czas arystokracji, czas znamienitych osobistości i dam. [...] W celu przedstawienia tej godziny [...] Gogol znowu ucieka się do metonimii, ponieważ w tej właśnie godzinie radcy stanu — nosy »wystawiają swój majestat« na centralnej ulicy imperium [...]. Istotnie, w tym czasie spotkacie na Newskim Prospeckie bokobrody i wąsy, ale nie ludzi, właśnie ludzi akurat nie ma”.

mentów) podsystemów parawerbalnych przypisać „obywatelom”, przekształca się we własne przeciwieństwo. Najważniejszą cechą epistemologiczną tego kodu stanowi uniwersalność znaczeń. Pozwala on wyzwolić się użytkownikowi z kontekstów zdeterminowanych sytuacją. Dzięki względnej niezależności wypowiedzi od kontekstu nadawca może przełamać swój punkt widzenia i dostrzec różnorodność rzeczywistości. *Quasi-rozwinięty* kod „obywateli” sytuuje użytkowników na antypodach przedstawionych wartości. Odbiera możliwość bycia podmiotem, rządzi znaczeniem, uzależniając je bez reszty od kontekstu. Nie jest środkiem poznania, lecz — jego celem. Komunikuje sam siebie.

Pogłębiająca się dewaluacja systemów komunikacyjnych prowadzi do usamodzielnienia się, autonomizacji elementów, co w konsekwencji daje obraz świata pozbawionego spójności. Modelowana przez „obywateli” przestrzeń jawi się „potulnym” jako nienaturalna, fantastyczna rzeczywistość, gdzie funkcjonuje mnóstwo elementów znaczących, a zabrakło paradygmatu, który by je powiązał, zorganizował:

„Nadzwyczajna rozmaitość twarzy wprawiała go [tj. Piskariowa] w zamęt; miał wrażenie, że jakiś demon pokruszył świat cały na mnóstwo różnorodnych kawałków i kawałki te, bez sensu, bez ładu, pomieszał tu razem” [189] (w pierwszej wersji rękopisu [*Newskiego Prospektu*] jeszcze wyraziściej: „prze-
rażająca pstrokaczna wprawiała go w okropne zakłopotanie; zdawało mu się, że jakiś demon pociął na kawałki świat cały”).

Oto jakby formuła szkaradnego społeczeństwa, przedstawionego przez Gogola. „Cywilizacja”, jeśli można ją tak określić, niesie rozbięcie; to jedna z idei przenikających całą twórczość Gogola³⁷.

Narrator w *Szynelu* przyznaje, że przestrzeń Petersburga wymyka się wszelkim próbom zmierzającym do jej scalenia:

Gdzie mieszkał urzędnik, który zaprosił swych kolegów, nie możemy, niestety, wskazać: pamięć zawodzi nas, i wszystko, co się znajduje w Petersburgu, wszystkie ulice i domy tak się nam pokiełbasiły w głowie, że bardzo trudno jest wydobyć stamtąd coś w należy-
tym porządku. [240]

W tym wyznaniu ukryte są bogate znaczenia. Aby je wydobyć, należy określić pozycję narratora w analizowanych tu opowiadaniach Gogola. Jego punkt obserwacyjny znajduje się niezwykle blisko rzeczywistości mówiących bohaterów³⁸. Takie usytuowanie umożliwia dokładną obserwację elementów parajęzyka w procesie komunikowania się postaci. Czy występowanie kodów: *quasi-rozwiniętego* i *quasi-ograniczonego*, w wypowiedziach bohaterów może być czynnikiem neutralnym wobec opisujących je czynności narracyjnych? Zmienność perspektywy narra-

³⁷ *Ibidem*, s. 333—334.

³⁸ Zob. Mann, *op. cit.*, s. 50—51 (podkreśl. A. W.): „Opowiadania Gogola — to delikatny rysunek ołówkiem, zdumiewający nie kolorami [...], lecz mistrzowskim rozmieszczeniem światłocienia, subtelnością i piękną linią, które oddają nie tylko zarysy rzeczy i ludzi, lecz także ruch i oddech”.

cyjnej³⁹ w stosunku do opowiadanej rzeczywistości potwierdza jednoznacznie istnienie zależności między działaniami komunikacyjnymi bohaterów a wypowiedziami narratora. W narratorskim wyznaniu o niemożności opisanego przestrzeni Petersburga występują te same ograniczenia, które wywołały przerażenie Piskariowa: rozpad spójności, chaos. Przestrzeń miasta obserwowana z perspektywy „potulnych”, przez pryzmat kodu *quasi*-ograniczonego, okazuje się diabelskim zlepkiem kawałków. Natomiast Petersburg z *Newskiego Prospektu* oglądany zgodnie z regułami kodu *quasi*-rozwinętego pozwala narratorowi dostrzec wysoką regularność i uporządkowanie przestrzeni.

Ta sama przestrzeń stanowi domenę bądź chaosu, bądź porządku. O jej statusie decyduje wybór kodu przejętego przez narratora: kodu „potulnych” czy „obywateli”. Zmiana kodów nie może jednak dokonać się na poziomie narratora. Użycie kodu *quasi*-rozwinętego — traktowanego w prezentowanym tu ujęciu jako analogon istotnych cech Bernsteinowskiego kodu ograniczonego — pozbawia użytkownika możliwości wyboru.

Chodzi o układ, gdzie partykularny jest zarówno model mowy, jak i znaczenie. Układ taki wytwarza sytuację całkowitego zniewolenia jednostki przez kod, gdyż jednostka ta nie ma dostępu do żadnego innego kodu⁴⁰.

O zmianie kodów i, w konsekwencji, o możliwości kształtowania odmiennych obrazów przestrzeni decyduje instancja wyższego poziomu — podmiot czynności twórczych.

Wybór i zmiana kodu to centralny problem socjolingwistyki. Ogląd zasadniczego w niniejszym szkicu poziomu: komunikujących się bohaterów, wyznaczać będą wspomniane kategorie. Wybór i zmiana kodu stanowią gwarancję optymalnego językowego wariantu, stwarzają możliwość użycia poprawnego, ze względu na daną sytuację, wypowiedzenia⁴¹. Analiza mechanizmów wyboru i zmiany zmierza ku określeniu kompetencji komunikacyjnej użytkowników kodu. A ponieważ bohaterowie Gogola — „obywatele” — dążą do całkowitej identyfikacji z kodem, ich kompetencja jako użytkowników jest kompetencją samego kodu.

Próba określenia kompetencji komunikacyjnej kodu *quasi*-rozwinętego opiera się na analizie dwóch typów „wypowiedzi”: gdy kod „obywateli” staje się w określonej sytuacji znakiem wartości, z którymi bo-

³⁹ Gukowski (op. cit., s. 148) dostrzega dwa oblicza narratora opowieści petersburskich: jedno wiąże opowiadającego z przyziemnym, prozaicznym światem Pirogowa z *Newskiego Prospektu* czy obu Iwanów z opowiadania o sporze, drugie — z romantycznym światem Piskariowa.

⁴⁰ Bernstein, *Socjolingwistyka a społeczne problemy kształcenia*, s. 103.

⁴¹ L. B. Nikolskij, *Sinchronnaja socyolingwistika. (Teorija i problemy)*. Moskwa 1976, s. 61—62.

hater pragnie identyfikować się, bądź gdy wyjątkowa sytuacja zmusza użytkownika kodu *quasi*-rozwinętego do zachowania komunikacyjnego należącego do innego kodu.

Sposoby częstowania tabaką i publicznego jej zażywania stanowią, o czym pisałem już, autonomiczny system wyposażony w wielorakie funkcje. Oto przykład realizacji tego kodu, działającej jako równoprawna „partnerka” językowych wypowiedzi bohaterów: w *Przedmowie do Wieczorów [...]*, przedstawionej przez pasiecznika Rudego Pańkę, reakcja dialogowa gościa wieczornicy, pozującego na „obywatela” („był takim paniczem, że w sam raz nadawałby się na podsędka albo na podkomorzego” (38)), opisana jest za pomocą znaków omawianego kodu. „Odpowiedź” na wygłoszoną przez Fomę Grigorjewicza kpiarską przypowiadkę skierowaną pod adresem owego „kunsztownego a misternego, jak w drukowanych książeczkach” (38) sposobu mówienia stanowi groteskowy, hiperboliczny, mimowolnie karykaturalny, charakterystyczny dla kogoś, kto będąc profanem udaje wtajemniczonego, zespół gestów:

Bez słowa wstał z miejsca, rozkraczył się pośrodku izby, głowę pochylił nieco naprzód, wsunął rękę do tylnej kieszeni swego grochowego kaftana, dobył okrągłej lakierowanej tabakierki, pstryknął palcem w malowaną gębę jakiegoś bisurmańskiego generała i wzięwszy spory niuch tabaki roztartej z popiołem i liśćmi lubczyka, okrągłym ruchem podniósł go do nosa i w locie wciągnął nosem całą szczyptę, nawet nie dotykając wielkiego palca. I wciąż — ani słowa. [38]

Pseudo-„obywatel” w trakcie całego pokazu nie wypowiada „ani słowa”, będąc przekonany o własnym zwycięstwie w słowno-gestykulacyjnym pojedynku, choćby tylko dlatego, że pokazane gesty reprezentują wyższe sfery, a więc i jego samego stawiają wysoko ponad światem pasieczników. Aby pognębić zupełnie ich przedstawiciela, Fomę Grigorjewicza (bezpośredniego przeciwnika), po wyjęciu „niebieskiej kraciastej chustki [...] mruknął sobie pod nosem bodaj że przysłowie: Nie rzucajcie pereł przed wieprze...” (38). Graficzne wyróżnienie „przysłowia” wskazuje na jego przynależność do tego świata, z którym identyfikuje się bohater.

Reakcja Fomy Grigorjewicza jest niezwykle charakterystyczna. Gest wywołuje gest: „palce Fomy Grigorjewicza składają się w figę” (38). Ale jest to gest własny, nie cudzy, należący do kodu „świata pasieczników”; świata, do którego należy także narrator i który jest bliski samemu Gogolowi. Dlatego jest to gest zwycięski.

Mamy tu ewidentny przykład funkcjonowania kodu parajęzykowego w charakterze oznaki. Karykaturalny sposób przedstawiania gestów bohatera klasyfikuje go w hierarchii społecznej jako człowieka przynależnego w rzeczywistości do klas niższych. Ale jednocześnie wystąpienie tak bogatego w elementy gestykulacyjne podsystemu parajęzykowego

wskazuje aspiracje społeczne bohatera, chęć identyfikacji z klasą wyższą niż ta, do której sam należy⁴².

Zjawisko „przełączenia kodów” w omawianym przykładzie występuje w dwóch płaszczyznach. Napuszony styl („jak w drukowanych książeczkach”) okazuje się przywłaszczonym kodem „obywateli”. Ośmieszenie przez Fomę Grigorjewicza sposobu mówienia zmusza pseudo-„obywatela” do kolejnej zmiany kodu: odpowiedź swoją kształtuje w systemie gestów. Wybiera zatem kod, który — z racji rzekomo wysokiej kompetencji komunikacyjnej — spełnić ma oczekiwania mówcy wobec słuchaczy. Skutek jest przeciwny, kod zawodzi. Jego możliwości komunikacyjne w porównaniu z tymi, jakie posiada *quasi*-ograniczony kod pasieczników, zbliżają się do zera, a czasem nawet osiągają wartość ujemną.

Proces konstruowania przestrzeni wokół siebie, wybór określonego podsystemu proksemicznego staje się najbardziej widoczną oznaką zmiany statusu danej postaci w ściśle zorganizowanej hierarchii społecznej:

jakiś radca tytularny, gdy zrobiono z niego kierownika jakiejś niewielkiej kancelarii, natychmiast wznosił tam przepierzenie, nazwał to „gabinetem przyjęć” i postawił u drzwiczek jakiegoś woźnego w czerwonym kołnierzu ze złąką naszywka, który ujmował za klamkę i otwierał drzwiczki interesantowi, aczkolwiek w „gabiniecie przyjęć” z ledwością mogło się zmieścić zwykłe biurko. [242]

Czy zmianę podsystemu proksemicznego, spowodowaną awansem społecznym, poprzedził akt wyboru? Czy został wybrany optymalny wariant? „Obywatele” są skazani na kod, który nimi rządzi. Pozbawieni możliwości wyboru, demaskują nieświadomie ograniczoność kodu, który jest już tylko symbolem ich prestiżu. Bohater *Szynela* — „znaczna osobistość” —

Otrzymał go [tj. tytuł ekscelencji], jakoś się zabił, wykołował i nie wiedział zgoła, co zrobić ze sobą. [...] gdy się znalazł w otoczeniu ludzi choć o jedną rangę niższych, stawał się do niczego [...]. Z oczu jego wyglądała nie raz żądza wzięcia udziału w jakiejś zajmującej rozmowie, [...] lecz przytrzymywała go myśl: czy to wypada? czy mu to nie przyniesie ujmy [...]? Skutek tych rozważań bywał taki, że dostojnik pozostawał w stanie mrukliwości, wydając z siebie z rzadka jakieś dźwięki jednozgłoskowe, i zyskał tym sposobem opinię najnudniejszego człowieka. [242—243]

Nieporadność „znacznej osobistości” w kłopotliwych dla jej dostojństwa sytuacjach przejawia się w specyficznej organizacji wypowiedzi. Występowanie wyłącznie zjawisk paraleksykalnych świadczy nie

⁴² Zob. A. D. Szwiejcer, *Sowriemiennaja socyolingwistika. Teorija, problemy, metody*. Moskwa 1977, s. 82: „Dla socjolingwistyki relewantne są nie dowolne role społeczne czy relacje w ramach ról, lecz tylko te spośród nich, które posiadają wyrażone *explicite* korelaty językowe bądź mowne”.

tyle o dokonanym przełączeniu kodów, co o niemożności zmiany. „Mrukliwość” przerywana „dźwiękami jednozgłoskowymi” — to karykaturalna prezentacja możliwości komunikacyjnych kodu *quasi-rozwiniętego*, bogatego jedynie w warstwie formalnej.

Nieporadność znika, gdy „dygnitarz” urzęduje w swojej kancelarii. Można by sądzić, że miejsce to stanowi dlań przestrzeń własną, zorganizowaną „swojskimi” zachowaniami. A jednak i tutaj odczuwa on obcość przestrzeni. Musi ją dopiero „oswoić” starannie wystudiuowanymi elementami systemu:

— Czego pan sobie życzy? — zapytał tym urywanym i ostrym tonem, którego się umyślnie uczył u siebie w domu, w samotności, przed lustrem, już na tydzień przed otrzymaniem obecnego stanowiska i tytułu ekscelencji. [243]

Kod *quasi-rozwinięty* ulega wyobcowaniu. Proces ten pogłębia się, system komunikacyjny osiąga maksymalny stopień alienacji: ztraca możliwość komunikowania pewnych znaczeń.

Interesujący przykład potwierdzający powyższą tezę występuje w *Opowieści o tym [...]*. Urażony do żywego przez Iwana Nikiforowicza Iwan Iwanowicz, uważany w Mirgorodzie za niedościgły wzór cnót obywatelskich⁴⁸, nie znajduje w żadnym ze swych „obywatelskich” podsystemów komunikacyjnych elementu, którym mógłby pogłębić „śmiertelnego wroga”. Dlatego też wykonuje gest należący do obcego mu systemu, gest będący własnością ludzi z warstw niższych, ludzi takich jak pasiecznik Foma Grigorjewicz: „A to pan widział? — odpowiedział Iwan Iwanowicz pokazując figę [...]” (164).

Bezradności komunikacyjnej kodu *quasi-rozwiniętego* Gogol przeciwstawił zwycięski gest zapożyczony z repertuaru warstw uboższych. Jego moc komunikacyjna okazuje się wartością stałą, niezależną od przynależności społecznej użytkowników.

Sygnalizowana przez Hymesa zdolność stosowania wiedzy w praktyce, będąca istotnym składnikiem kompetencji komunikacyjnej, zawodzi użytkowników kodu *quasi-rozwiniętego*. Kod ten zarówno w warstwie językowej, jak i parajęzykowej pozbawiony jest cechy funkcjonalności. Sprzężony ze sztywną hierarchią społeczną, narzuca swoim użytkownikom z góry wyznaczony horyzont. Brak możliwości czerpania za jego pośrednictwem nowych informacji o otaczającej rzeczywistości

⁴⁸ Zob. np.: „Boże mój, jak też on umiał oczarować wszystkich swoim obejściem! Nigdzie nie widywałem takich subtelności. Świadom był przy tym dobrze własnej godności i dlatego spoglądał na powszechny szacunek jako na rzecz należną” (167). Iwan Iwanowicz prezentuje w ważnych prestiżowo sytuacjach bogaty „repertuar” parajęzykowy: częstowany przez sędziego herbatą, pięciokrotnie „kłania się i siada”.

powoduje zanik aktywności poznawczej jednostek. Precyzyjnie zorganizowane podsystemy parajęzykowe są własnością „obywateli” jako określonej kategorii społecznej. Przystwojenie owych podsystemów potwierdza nie jednostkową, lecz zbiorową tożsamość. Jednostka identyfikuje się z rolą za cenę utraty osobowości. Proces komunikowania się „obywateli” osiąga poziom ograniczonością zakresu zbliżony do opisanego przez Wygotskiego „zarażania”. Wszak przekazują oni — czy raczej: kod *quasi*-rozwinęty komunikuje — jedynie rangę, stopień i stanowisko. Operacja uogólnienia, podstawa autentycznego systemu komunikacyjnego, staje się zbędna. Elementy kodu „obywateli”, pozbawione możliwości uogólniania, wyrażania pewnych znaczeń, zatracają cechę znakowości — funkcjonują już tylko jako oznaki pełnionej roli społecznej.

Przeprowadzona tu analiza funkcji elementów paralingwistycznych w procesie komunikowania się bohaterów Gogola opiera się głównie na charakterystykach zawartych w szeregu wypowiedzeniowym narratora. Wydaje się, że kategoria dialogu powieściowego, ograniczana tradycyjnie do wydzielonych graficznie replik postaci, wymaga rewizji. Proponowane w niniejszym artykule ujęcie pozwala sformułować następującą hipotezę: W mowie narratora, w sposobie relacjonowania zachowań bohaterów mówiących, w stosunku narracji do szeregu wypowiedzeniowego postaci — aktywnym, całościowym odbiorze „mowy cudzej”⁴⁴ — przełamuje się istota dialogu powieściowego. Narrator jest odbiorcą i interpretatorem zjawisk parajęzykowych zawartych w wypowiedziach bohaterów. Przytaczane w narracyjnym szeregu wypowiedzeniowym zachowania postaci suprasegmentalne, paraleksykalne, kinezyczne i proksemiczne mogą decydować o znaczeniach replik, mogą modyfikować ich sensy „czysto” językowe, mogą także usamodzielniać się i — jako autonomiczne systemy — stanowić kod parajęzykowy o funkcjonalności bliskiej językowi⁴⁵.

⁴⁴ Proponowane ujęcie koresponduje z dialogową (w sensie Bachtinowskim) koncepcją języka. Język realizuje się w swej istocie dopiero wtedy, gdy pojawia się odbiorca, choćby potencjalny. Oto niezwykle aktualna, także dla refleksji teoretycznoliterackiej, wypowiedź W. N. Wołoszynowa (*Z historii form wypowiedzi w konstrukcjach języka*. Przełożył Z. Saloni. W antologii: *Rosyjska szkoła stylistyki*. Wybór i opracowanie M. R. Mayenowa i Z. Saloni. Warszawa 1970, s. 419—420): „realną jednostką języka-mowy [...] jest nie izolowana, pojedyncza wypowiedź monologiczna, lecz wzajemne oddziaływanie przynajmniej dwóch wypowiedzi, tj. dialog. Jednak produktywna analiza dialogu wymaga głębszego zbadania form przekazu mowy cudzej, albowiem w nich odzwierciedlają się podstawowe i stałe tendencje aktywnego odbioru mowy cudzej; a przecież odbiór ten jest podstawowy także dla dialogu”.

⁴⁵ W pracy *Relacje komunikacyjne w świecie przedstawionym powieści Witolda Gombrowicza* („Pamiętnik Literacki” 1983, z. 3) usiłowałem stosować tę samą dyrektywę metodologiczną.